

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W Państwie Austriackiem rocznie 3 zlr. w. a.
półrocznie 1 zlr. 60 ct.
W Cesarstwie Rossyjskiem rocznie 3 rs. pół-
rocznie 1 rs. 80 kop.
W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckiem:
rocznie 6 marek, półrocznie 3 marek.
We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank.
półrocznie 4 franki.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem
pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeгляdu
weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanow-
skiego l. 33 w c. k. Szkole weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Pol-
skiego w księgarni Gebethnera i Wolffa
w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 10 ct. za
wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 25 ct.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. DR. J. SZPILMAN.

Weterynaryjny stół operacyjny

(z dwoma rycinami)

Prof. Marcyana Zórawskiego.

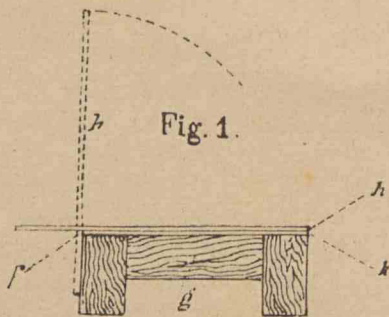
Choć znajduje się wiele sposobów powalania większych zwierząt, jednakże żaden z nich nie może zadowolnić fizyologa, a tem bardziej chirurga.

We wszystkich tych sposobach zwierzę rzucane jest na ziemię z pewną siłą, która może spowodować ważne uszkodzenia. Na ziemi musi być podściółka lub w najlepszym razie materac. Po upadnięciu zwierzęcia podnosi się tuman kurzu, który unosi się w powietrzu podczas operacyi. Czyż w takich warunkach możliwa jest aseptyczna operacya? Oprócz tego operator zmuszony jest operować na ziemi, co jest męczące i niewygodne.

Spotkawszy takie niewygody przy fizyologicznych operacyach, powziąłem myśl urządzenia operacyjnego stołu. Pierwszy taki stół urządziłem w warszawskim weterynaryjnym zakładzie przed 20 laty i stół ten, następnie ulepszony, dotąd z korzyścią jest używany.

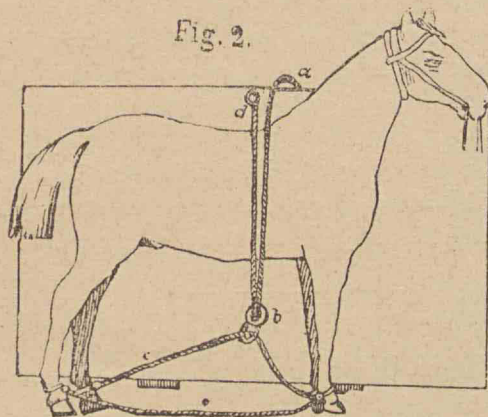
Wymieniony stół składa się z podstawy i podwójnego blatu. Podstawa (g) mocna, dębowa, wspiera się na 5 nogach, z których 4 narożne a piąta środkowa. W ostatniej nodze jest panewka, w którą wchodzi szpindel osadzony na środku dolnej powierzchni dolnego blatu, przez co blat ten może obracać się poziomo naokoło osi, prze-

chodzącej przez środek panewki. Takie obracanie szczególnie jest pożyteczne, gdy w operacyjnej sali okna są tylko z jednej strony, wtedy potrzeba operowany organ obrócić ku światłu. Podstawa wysoka jest na 40 ctm., szeroka 115 ctm. i długa 120 ctm. Szerokość blatu dolnego jest taka sama, jak i podstawy, długość zaś 140 ctm. Na blacie dolnym *k* spoczywa blat górny *h*, który jest znacznie większy i połączony z pierwszym zapomocą zawias *f*. Blat górny szeroki 150 ctm. i długi 245 ctm., przykładą się do blatu dolnego tak, ażeby jeden brzeg dłuższy przylegał do jednego z boków dłuższych blatu dolnego, a inne brzegi symetrycznie wystawały nad brzegami blatu dolnego. Tam, gdzie jeden bok dłuższy dolnego blatu przylega do dolnej powierzchni górnego blatu, tam oba te blaty łączą się zawiasami (*f*), przez co blat górny może się podnosić i tworzyć rodzaj ściany. Na górnej powierzchni górnego blatu znajdują się 2 kółka (fig. 2) takiej wielkości, ażeby przez nie 4 linki swobodnie przejść mogły. Pierwsze kółko *d* (wyższe) przymocowywa się pośrodku dłuższego brzegu górnego blatu, mianowicie tego brzegu, który w postawionym blacie zajmuje wyższe miejsce. Drugie zaś kółko *b* (niższe) przymocowywa się tak samo pośrodku długości górnego blatu, ale nie na brzegu, lecz na jednej linii z zawiasami. Powierzchnia stołu pokrywa się wołłokiem i ceratą.



Tak urządzony stół może już służyć do operacji. W tym celu blat górny *h* podnosi się dla utworzenia prostopadłej ściany. Do kółka górnego *d* przywiązuje się linka długości około 3 metrów i do stołu przyprowadza się konia z nałożonemi pętkami na nogi. Na nogi nakłada się dwie pary pętek z rzemieniami lub postronkami, mianowicie jedną parą łączą się obie prawe nogi, a drugą parą obie lewe nogi. Długość rzemienia lub postronka łączącego 2 pętki równa się odległości nóg konia + połowa wysokości podstawy stołu, czyli około

170 cm. Następnie linka *a* przeprowadza się po zewnętrznym boku konia i przez kółko *b*, chwyta się nią postronek *c*, napowrót przeprowadza się przez to samo kółko i przerzuca na drugą stronę stołu. Przy takim urządzeniu pociąga się za koniec linki *a*, która podnosi obie wewnętrzne nogi; koń, straciwszy równowagę, opiera się o improwizowaną ścianę, która wraz z nim upada na blat dolny. Upadek blatu górnego wraz z koniem nie jest tak silny, jakby się na pozór zdawało; przyczyną tego jest ta okoliczność, że ciężar konia ciśnie nie tylko na część blatu powyżej zawias, lecz i na część poniżej zawias znajdującą się, przez co główne ciśnienie koncentruje się na część blatu z zawiasami, która to część pozostaje prawie nieruchomą. Przy końcu dopiero padania, mianowicie gdy blat przybliży się do położenia poziomego, wtedy ciężar konia głównie działa na górną



część blatu i wywołuje uderzenie o blat dolny. Dla złagodzenia powstulego ztąd wstrząśnienia podkładam pod padający blat pęczki słomy. Do powalenia konia wystarcza pociągnięcie siłą jednego człowieka linki *a*; lecz dla pewniejszego utrzymania konia w należytem położeniu dobrze jest utrzymywać głowę przez jednego, a ciągnąć za ogon przez drugiego pomocnika: tem zabezpiecza się położenie konia na środku stołu. Gdy koń już leży, mając przyciągnięte do kółka niższego (*b*) wewnętrzne nogi, przyciąga się do tegoż kółka i nogi zewnętrzne (na rysunku prawe) tą samą linką *a*, która musi najprzód przejść przez kółko wyższe (*d*), a następnie przeciągnąć przez niższe kółko postronek *c* pętki nóg zewnętrznych. Tym więc sposobem koń leży na stole, będąc zupełnie unieruchomiony, gdyż wszystkie cztery nogi przyciągnięte są do kółka niższego, a oprócz tego postronki czy rzemienie, przechodząc od kółka do kółka nad koniem, przyciskają

go do stołu. Rzemienie te przechodzą nad koniem w okolicy łopatki, zatem uciskają tę część klatki piersiowej, która jest najmniej czynna przy oddychaniu; u konia bowiem ma miejsce typ brzuszny oddychania. Jakkolwiek taki ucisk nie przynosi szkody zwierzęciu, jednakże kładzenia koni dychawicznych na stół należy unikać. Gdyby zaś kto chciał zupełnie usunąć ucisk na klatkę piersiową, może to osiągnąć, przeciągnąwszy linkę *a* u leżącego już konia zamiast nad koniem — pod stołem, lecz wtedy, zamiast linki, musi człowiek uciskać okolice łopatki, ażeby przeszkodzić podnoszeniu się zwierzęcia.

Jeżeli jedną nogę chcemy uwolnić, wtedy zdejmuje się z niej pętka, albo też kładzie się konia na stół tak, ażeby wolna noga była na wierzchu i na nią wcale pętki nie zakłada się. Uwolnionej nodze możemy nadać odpowiednie położenie potrzebne do operacyi.

Cheąc uwolnić konia po operacyi, dostatecznie jest wyciągnąć linkę *a*, wtedy koń wyprostowuje nogi i przenosi część ciężaru na niższą część blatu górnego (pod zawiasami); człowiek wtedy może z łatwością podnieść blat górny i postawić konia na nogi. Pętki z nóg można pozdejmovać albo u leżącego jeszcze konia, albo też u już stojącego.

Stół ten, tak prosty w użyciu, zabezpieczający konia od wstrząśnień przy padaniu, ułatwiający operację aseptyczną i wygodny dla operatora, zasługuje na większe rozpowszechnienie.

Badanie oczu zwierząt domowych

ze szczególniejszem uwzględnieniem wziernikowania.

(Oftalmoskopia).

Podał

PIOTR BOCZKOWSKI

lekarz wet. w Płocku.

(Ciąg dalszy).

V. Natężenie wrażenia światła i barwy.

Każdy zewnętrzny bodziec (pobudka, podnieta) polega na ruchu; w odnośnym wypadku mamy na myśli faliste drganie eteru. Natężenie zależy od siły ruchu, jakoś od formy ruchu. Wrażenie rozpoczyna się od nieskończenie małej wartości, gdy podnieta dosięgła już pewnego natężenia. Przy dalszym wzroście bodźca następujące prawo określa zależność siły wrażenia od żywej siły ruchu podniecającego.

Jeżeli natężenie wrażenia ma wzrastać o jednakową, bezwzględną ilość, to potrzeba, aby i żywa siła pobudki wzrosła o ilość równą względną. Prawo to opracował E. H. Weber (w r. 1860), Fechner (1860) zaś dał mu nazwę prawa psycho-fizycznego.

Nasilenie pobudki, przy której wrażenie zaczyna się zjawiać, zwiemy „napięciem pobudzającym“, różnica w natężeniu bodźca, którą wrażenie ocenić może, zowie się „napięciem różnicowym“. Otóż wyraźna różnica w natężeniu wrażenia, podobnie jak zaledwie wyczuwalne wrażenie, muszą być jednakowej siły.

Podniecając bodźcem różnej siły, oznaczamy przez napięcie różnicowo stosunek, w jakim należy wzmocnić siłę pobudki, jeżeli chcemy, by siła wrażenia o tyleż wzrosła.

Z tej też racji napięcie różnicowe można nazwać napięciem stosunkowym lub ilością stosunkową, gdyż z poprzedniego stosunek pozostaje niezmiennym.

Na przykład; dajmy na to, napięcie pobudzające równa się jednostce, jeżeli potrzeba ten bodziec równający się jednostce wzmocnić o $\frac{1}{10}$ jego wartości, aby różnica we wrażeniu była wyczuwalną, to napięcie różnicowe równa się $\frac{1}{10}$. Wedle prawa powołanego bodziec 10 razy silniejszy wzrastać musi o $\frac{1}{10}$ swej wielkości (a więc przy 10 o 1), jeżeli chcemy otrzymać różnicę we wrażeniu; liczba zatem $\frac{1}{10}$ jest w ogóle napięciem stosunkowym, czyli ilością stałą stosunkową*.)

Wrażenia świetlne, odbierane przy pomocy zmysłu wzrokowego, podlegają wyżej przytoczonemu prawu.

W pewnych granicach natężenia światła różnica, jaką jeszcze rozpoznać można, stanowi pewną stałą część natężenia. Wedle Fechnera wynosi ona $\frac{1}{100}$ część natężenia pierwotnego, wedle spostrzeżeń innych badaczy bywa od $\frac{1}{50}$ do $\frac{1}{8}$ części.

*) Fechner odróżnia następujące metody, zapomocą których ocenić można znaczenie prawa psycho-fizycznego odnośnie do różnych zmysłów: 1) metodę zaledwie wyczuwalnych różnic, 2) metodę prawdziwych i fałszywych wypadków i 3) metodę średnich błędów (Wundt). Prawo to matematycznie formuluje się tak: „odpowiedź (względnie czucie) na podrażnienie wzrasta, jak logarytm z podrażnienia“. Niech S oznacza czucie, F siłę zewnętrzną pełniącą funkcję bodźca, K zaś siłę stałą, która wyraża najmniejszą ilość siły zdolnej pobudzić czucie, otrzymujemy taką formułę: $S = K \log. F$, która wskazuje w przybliżeniu stosunek bodźca do reakcyi czucia od zmysłu pochodzącego. Również prawo to rzuca wiele światła na zagadnienia (patrz K. Riche t, Zarys psychologii ogólnej, Kraków, 1890, str. 142) z dziedziny psychologii

Pragnąc prawo wskazane sprawdzić, posługujemy się następującym doświadczeniem:

W tym celu przed tablicą białą w ciemnym pokoju należy umiejscowić pręt, któryby przy pomocy dwóch płomieni był oświetlony. Cień od pręta rzucony na tablicę zmieniać się będzie stosownie do położenia źródła światła, a stąd, wiedząc, że siła oświecająca dwóch płomieni pozostaje w stosunku odwrotnym do kwadratów z odległości od przedmiotu oświetlonego, odnajdujemy różnicę w natężeniu światła, którą już rozpoznać możemy, t. j. odszukamy minimalne wrażenie wyczuwalne.

Sposób ten nosi nazwę sposobu fotometrycznego i został podany przez Bouguera i Volkmana.

Prawo zależności siły wrażenia od siły światła traci swe znaczenie przy bardzo słabem lub nader silnem natężeniu tego ostatniego. Aubert nader ścisłemi badaniami udowodnił, iż światło o milion razy słabsze, niżeli zwyczajne światło dzienne, jeszcze może być wyczuwalnem. Minimum wszakże zależy również od stanu pierwiastków wrażliwych siatkówki.

Oko pozostające w ciemni, gdy wpływowi światła ulegnie, posiada wrażliwość wzmożoną; w pierwszej chwili nader szybko, następnie wolniej; w tych warunkach źródło światła bardzo małego nasilenia zdolne jest stać się podniecią dla elementów światłoczułych. Olśniewająca jasność poraża i zamiast być pobudką sprawia nieprzyjemny ból.

Dochodzimy więc do granicy, poza którą wzmożenie bodźca nie sprawia żadnego wzmożenia wrażenia: przyczyną tego są proste fizyczne warunki.

Wrażliwość na różnicę w natężeniu światła dochodzi swego maximum przy pewnej średniej jasności, która jest nieco mniejszą od rozproszonego światła dziennego; wrażliwość się zmniejsza przy zwiększeniu tej absolutnej jasności.

Co się tyczy minimum, to to dalej sięga, ponieważ oko, oprócz chwilowo istniejącego wrażenia, doznaje jeszcze słabego wrażenia od światła uprzednio działającego, oraz siatkówka nawet w ciemności zupełnej ciągle jest nieco pobudzoną.

Własność tę w stopniu wyższym posiada oko zwierząt, będące opatrzone makatem; napięcie siły pobudzalnej u tychże zwierząt zapewne wciąż trwa i najsłabsza podniecia efekt już wywołuje. Wielce to jest cenny nabytek wobec zerowania nocną porą.

Jeżeli oko pozostaje w ciemności zupełnej, znika działanie następne poprzednio doznanych wrażeń świetlnych w dość krótkim przeciągu czasu, gdy tymczasem niezależne pobudzenie siatkówki nie

tylko pozostaje, ale nawet zdaje się wzmacniać, co możnaby przypisać dodatniej zmianie pobudliwości przy usunięciu zupełnem światła. Otóż światło właściwe siatkówki stanowi znakomitą część ogólnego natężenia światła przy słabem oświetleniu oka, że zaś w rachunek brać go niepodobna, przeto wtedy dopiero dochodzimy do zgodności z prawem psycho-fizycznym, gdy natężenie światła dochodzi tej siły, przy której światło właściwe siatkówki traci swe znaczenie.

Prawo niejednokrotnie wspomniane na polu wrażeń świetlnych czyli ocenienie najmniejszej wyczuwalnej ilości światła może być również sprawdzone przy pomocy ruchomych krążków.

Mianowicie metoda Masso na polega na szybkim obracaniu białego krążka z małymi, czarnymi, przerywanymi paseczkami jednokowej szerokości, ułożonymi w kierunku jednego z promieni kręgu.

Każdy czarny odcinek podczas ruchu tworzy szary pierścień, należy go więc odróżnić od tła białego krążka.

Stosunek wielkości odcinka do całego okręgu wskazuje bezpośrednio różnicę ocenialną, a przybliżenie stały stosunek przy różnej sile oświetlania, stwierdza prawo psycho-fizyczne. Niechaj d będzie oznaczało szerokość czarnego odcinka, r = odległość onego od środka, natężenie białego tła kręga oznaczmy przez jedność, to siła pierścienia będzie h , czyli $h = 1 - \frac{d}{2\pi r}$. Odcinek absolutnie musi być barwy czarnej.

W ten sposób różnicę natężenia można rozpoznać do $\frac{1}{150}$.

Podział gwiazd na klasy różnej wielkości polega na natężeniu ich światła i również, zdaniem Fechnera, opiera się na tymże prawie. Cień rzucony przez lampę znika, skoro nań padną promienie słoneczne. W tym razie bezwzględna różnica w natężeniu oświetlenia miejscu zaciemnionego i niezaciemnionego jest żadną, gdyż w obu w obu razach dodać należy natężenie światła słonecznego, wobec którego poprzednia różnica uchodzi naszej baczności.

Wiadomo też, że przy świetle księżycowym różnica między miejscem oświetlonym i cieniem występuje daleko wybitniej, aniżeli przy świetle słonecznem; własnością tą posługują się malarze, chcąc wydatnie krajobraz przy świetle księżycyca.

Fechner już zwrócił uwagę na zboczenia od prawa psycho-fizycznego przy zbyt silnych lub słabych wrażeniach świetlnych; następnie Helmholtz i Aubert wykazali, że zboczenia te są daleko znaczniejsze, aniżeli sądzono pierwotnie. W doświadczeniach Auberta skutecznionych przy słabem oświetleniu, wypadła dla ilości stałej różnicowej wartość = $\frac{1}{17}$.

Zależy to zapewne od tego, że światło własne siatkówki słabnie znacznie przy zaciemnieniu, być może, iż w części jest ono tylko

działaniem następczem wrażeń poprzednio przez światło wywołanych: Za zmniejszeniem się światła właściwego idzie zmniejszenie napięcia pobudzającego z początku dość szybkie, później wolniejsze, jak to zauważył Aubert. Tenże badacz przekonał się, iż przy pozostawianiu w ciemności przez $\frac{1}{4}$ sekundy wrażliwość wzrasta 18 razy, w ciągu następującej godziny wzrost ten odbywa się powolniej i dochodzi natężenia 35 razy przewyższającego pierwotne. Zapewne przy pierwotnym wzroście wrażliwości działa nie tylko szybkie znikanie wrażeń następczych, ale także i adaptacja żrenicy. Zaprzecza on także, aby przytem słabnąć miało światło właściwe siatkówki, gdyż i po kilkogodzinym pobycie w ciemności widział zawsze jednakowy pył świetlny na polu widzenia.

Förster i Aubert podnoszą, iż przy słabych wrażeniach natężenie wrażenia zależy nie tylko od absolutnej ilości światła, ale także od wielkości tej części siatkówki, która zostaje oświetloną, gdyż dwa przedmioty różnej jasności, którą ocenić można przy pewnym kącie widzenia, przy zmniejszeniu tego kąta wydaje się być jednakowej jasności. Zjawisko to zapewne polega na zбочeniu sferycznem oka, wedle którego każdy punkt świecący daje obraz otoczony krążkiem światła rozpięzchłego, który względnie się zwiększa dla całego przedmiotu, skoro zmniejszymy kąt widzenia.

Co do wrażeń barwnych poczyniono następujące spostrzeżenia. Gdy porównujemy różnobarwne światło, przekonujemy się, że względne natężenie wrażenia zależy nie tylko od natężenia, ale także od jakości barwy. Doświadczenie pokazuje, iż zależność natężenia wrażenia od jakości światła czyli długości drgań eteru jest zarazem wartością siły światła, gdyż promienie bardziej załamujące przy mocnem oświetleniu wydają się jaśniejszemi od mniej łamliwych; stosunek ten zmienia się przy słabem oświetleniu. W żywym świetle dziennem n. p. niebieskie i fioletowe barwy wydają się przyémionemi w porównaniu z czerwonymi i żółtymi, podczas zmierzchu możemy jeszcze odróżnić niebieskie i fioletowe zabarwienie przedmiotów, gdy tymczasem barwa czerwona wydaje się czarną.

Stąd wypada: 1) iż napięcie pobudzające bardziej załamujących promieni ma miejsce przy szybkim natężeniu światła, oraz 2), że natężenie wrażenia wywołanego przez różnej długości fale drgania eteru, wzrasta wedle innego prawa, stosownie do wzrostu przedmiotowego natężenia światła; albowiem wrażenie, wywołane przez promienie łamliwsze przy wzmocnieniu światła z początku szybciej, później powolniej się wzmaga, czego nie widzimy tak wyraźnie, używając promieni mniej łamliwych.

Jeżeli prawo wzrostu dla promieni fioletowych i dla czerwonych uplastycznimy liniami krzywymi, któreby wybiegały z jednego punktu, to linie te (fale) w miejscu pewnem przetną się; z tego więc wnioskujemy, że dla obu barw istnieje takie natężenie światła (punkt przecięcia linii), przy którym natężenie wrażenia jest jednakowe.

Jeżeli trzymać się będziemy teorii Younga, należy dla wyjaśnienia tego faktu przyjąć, iż w podobny sposób odróżnia się w trojakiem przyrządach końcowych zależność siły wrażenia od siły światła.

Zgodnie z poszukiwaniami Vierordta, Dobrowolskiego i w. i. żywość barw widma dla wzroku naszego zmienia się w prostym stosunku do nasilenia barwy białej, czyli prawo psycho-fizyczne Fechnera również należy zastosować do barw widma.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Influenza u bydła rogatego

podał

Józef Gałek

c. k. wet. pow. w Zaleszczykach.

Nazwę „influenzy“ nadałem chorobie obserwowanej przezemnie u bydła rogatego w tutejszym powiecie. Symptoma tej choroby zupełnie podobne były do objawów, jakie spotykamy przy gastrycznej formie influenzy u koni; z tego to powodu ośmielałem się w krótkości przebieg tej zarazy opisać.

W lecie z. r. doniesiono do tutejszego c. k. starostwa z obszaru dworskiego Nowosiółka kostiukowa, że bydło rogате zaczęło chorować, tak jak konie na wiosnę, t. j. na influenzę. Ponieważ z urzędu nie zostałem wydelegowanym do stwierdzenia choroby, pojechałem na własną rękę, chcąc się o stanie rzeczy przekonać. Od właściciela tego obszaru dowiedziałem się, że tego roku z wiosną konie jego prawie wszystkie przebyły chorobę „influenzę“ i to pod dość groźnymi objawami, dwa konie nawet padły, wnosząc z wywiadów, na zapalenie płuc; właściciel podał następnie, że zauważył u bydła swego, pomimo regularnego karmienia i pojenia, jakieś dziwne objawy, jak brak apetytu, stękanie, wypływ łez z oczu, a co najwięcej uderzyło właściciela, to zażółcenie błon śluzowych w pysku; objawy te zauważył on najprzód u jednej sztuki, w kilka dni zaś już u kilku podobne objawy dały się zauważyć, co skłoniło właściciela do doniesienia c. k. starostwu o wybuchu epizooeyi. Mając już pewne dane, zacząłem badać zwierzęta chore, u których objawy chorobowe przedstawiły mi mi się w następujący sposób: Z 28 sztuk bydła rogatego, umieszczę-

nego w oborze, przylegającej tuż do stajni końskiej, w której stały, jak wprzód wspomniałem, konie chore na influencę, znalazłem około dziesięciu sztuk bydła chorego. Były to przeważnie krowy, wszystkie nadzwyczaj osłabione, przeważnie leżały lub stały ze spuszczo-nemi głowami, opartemi o żłób, a jeżeli się je przepędzało, szły na oślep, potracając o słupy; powieki były obrzmiałe, nawpół przymknięte, z ócz wydzielaly się obficie łzy, spływając strumieniami po policz-kach. Brak apetytu zupełny, podaną paszę nie chciały chore zwierzęta przyjmować. natomiast chętnie piły wodę; język suchy, pokryty warstwą brudno-szarego lub żółtawego namułu; kał u niektórych sztuk przedstawiał się w ciemnych kłębkach, pokrytych śluzem, u in-nych zaś sztuk zauważyłem biegunkę, przy której wydawany kał cuchnął niezmiernie; mocz okazywał barwę żółtą. Najwięcej charakte-rystycznym było nadzwyczaj silne, prawie pomarańczowej barwy za-żółcenie wszystkich błon śluzowych widzialnych, które u krów szcze-gólniej na błonie śluzowej pochwy wybitnie występowało. Tempera-tura ciała była nierównomiernie rozłożona, ciepłota mierzona w odby-tnicy i w pochwie wachala się między 40—41°. Zmian w klatce piersiowej, tak przy wypuku jak i wysłuchu, nie mogłem żadnych zauważyć.

Co do terapii, to zastosowałem leczenie czysto symptomatyczne przede wszystkim umieściłem zwierzęta na chłodnym, świeżem powie-trzu, a mianowicie kazałem zapędzić do sadu, gdzie w cieniu drzew, zdawało mi się, że będzie najstosowniej dla zwierząt. W przypadkach zatrzymania odebodów stosowałem sól glauberską w odwarze klej-kim; zresztą zalecałem rozcierania powierzchni zewnętrznej ciała; silnie zaś gorączkującym dawałem jużto odwar z kory chinowej, jużto *Natr. salicilicum*. Znakomite w tej chorobie oddał mi usługi kwas solny, podawany zwierzętom z wodą do picia; zwierzęta bardzo chę-tnie piły taką wodę zakwaszoną, a że po zastosowaniu tego środka prędko zwierzęta przychodziły do zdrowia, przeto przypuszczam, że środek ten swoiście przy tej chorobie działał.

Przebieg choroby był o tyle pomyślnym, że nie było ani jednego przypadku zejścia śmiertelnego; długość choroby trwała mniej więcej dni 6 do 14; jeden tylko byczek dwuletni chorował 3 tygo-dnie; powrót do zdrowia przychodził dość szybko, zwierzęta jednak skutkiem choroby bardzo znacznie schudły, mleko zaś na jakiś czas straciły. Z pokarmów najchętniej przyjmowały świeżą trawę. Bardzo osłabionym, gdy już przychodziły do siebie, podawano owies z sieczką i siano.

W krótkości więc przedstawiłem obraz chorobowy, który według mego zdania, może mylnego, podobny jest do symptomów chorobowych,

spostrzeganych przy influenzy u koni; czy to jest influenza, stanowczo powiedzieć nie mogę, lecz poddaję pod sąd ludzi kompetentniejszych; za krótko bowiem jestem praktykiem, bym mógł coś stanowczego orzec; ja przynajmniej miałem po raz pierwszy do czynienia z podobnymi objawami u bydła, u którego choroba powyższa wystąpiła epizootycznie, gdyż prawie wszystko bydło w tej stajni znajdujące się na nią zapadło. Czy przeniesienie się zarazki influenzy z koni na bydło rogate jest możebnem, tego nie przesądzam, w tym jednak wypadku, zdaniem mojem, tego rodzaju zarażenie mogło nastąpić, gdyż w stajni obok położonej chorowały konie poprzednio na influenzę. W każdym razie uważałem za pożądanę podać w krótkości opis tej epizooocyi u bydła rogatego i prosić Szanownych kolegów o dalsze w tym kierunku badania.

Rozmaitości.

Gospodarstwo nabiałowe w Danii (z *Révue scientif.*, 1891, 2 semestre, Nr. 2). Dania słynie z rolnictwa i chowu bydła. Uprawą roli trudni się $\frac{3}{5}$ jej ludności, a na 1.000 mieszkańców przypada w niej 694 sztuk bydła, wówczas gdy w innych krajach Europy tylko 300 (w Niemczech około 400). Zachowywanie przepisów higienicznych i wzorowe ochędóstwo w gospodarce mlecznej sprawiły, że nabiał duński na rynkach angielskich jest bardzo pożądanym. Dostarcza też Dania doskonałego masła w faskach do hiszpańskich kolonii w zatoce Meksykańskiej i masło to wybornie konserwuje się w tamtejszym bardzo gorącym klimacie i uważane jest za lepsze od każdego innego.

Przed dziesięciu laty założonem zostało w Kopenhadze Towarzystwo dla dostarczania miastu mleka. Towarzystwo wypłaca swoim akcyonaryuszom 5%, a reszta zysku idzie na zniżenie cen mleka, oraz na udoskonalenie jego produkeyi. Dostawę mleka towarzystwo odstąpiło mleczarniom położonym w miejscowościach odznaczających się czystem powietrzem i mających w obfitości dobrą wodę. Farmy te obowiązane są utrzymywać bydło zupełnie zdrowe i lepszych ras i znajdują się pod stałym nadzorem weterynarza. Każde chore zwierzę usuniętem zostaje ze stada i mleko odeń pochodzące trzyma się oddzielnie. Ażeby hodowcy nie uchylali się od wypełniania tych wymagań, towarzystwo przyjmuje i płaci za wszystko dostarczane do składu mleko, ale mleka podejrzanych własności nie zaleca swoim klientom.

Ubikacye w mleczarni znajdują się w zupełnej czystości, również przestrzega się ochędóstwa czeladzi i naczyń. Przed każdym dojeniem wymiona muszą być umyte, a kobiety dojące umywają sobie ręce i przebierają się w odzież specjalnie używaną przy dojeniu. Towarzystwo posiada kontrolorów doglądających porządku i dobrze płaci za mleko. Latem karmienie bydła odbywa się na dobrem pastwisku, a w zimie karmią je sianem, owsem, jęczmieniem i niewielką ilością marchwi.

Towarzystwo otrzymuje blisko 18 beczek mleka dziennie. W mleczarniach towarzystwa przestrzega się oprócz powyższych przepisów reguły, że w razie, gdy kto z posługujących lub ich rodzin zachoruje, zostaje na-

tychmiast usuniętym z farmy. Po dostarczeniu mleka do składu filtruje się ono przez warstwę gąbek prasowanych, na których przy filtracji osadza się dużo ciał obcych. W 1889 roku wydało towarzystwo na gąbki 2.500 fres.

W Alzacyi w Mulhouse sformowało się również towarzystwo dostarczania mleka, ale nie kapitalistów już, ale właścicieli — producentów. Podług ustawy tego towarzystwa każdy jego członek obowiązany jest dostarczać na sprzedaż mleko naturalne, nierozcieńczone i niezebrane. Zarządzający składem poddaje badaniu dostarczane mleko, a wszelkie dolanie wody lub inne zafalszowanie prawnie ścigane bywa jako oszustwo. Po dostarczeniu do składu mleko dwa razy przepuszcza się przez sitowe filtry.

Ponieważ towarzystwo w Mulhouse, nie wymagając od swoich członków zachowywania w farmach przepisów higieniczno-sanitarnych, nie ochrania swoich klientów od konsumpcji mleka pochodzącego od krów chorych lub nędźnie żywionych, autor wygłasza żądanie, żeby francuskie miasta szły za przykładem Kopenhagi. (*Zdrowie, 1892, Nr. 78*).

Amerykańska wieprzowina. Ameryka, jak wiadomo, produkuje ogromne ilości wieprzowiny. Pierwsze rzeźnie wieprzy urządzone były w stanie Cincinnati w miejscowości, której nawet nadano nazwę „Porkopolis“ — „miasto wieprzy“, lecz ze wzrostem Chicago cała indystrya przeniesioną została do tego miasta. Wieprze, przysyłane tutaj z różnych stron, wpuszczone są najpierw dla wypoczynku po podróży do parków. W chwili stanowczej zwierzęta, podzielone na gromady po 20 sztuk, przepędzają przez wąskie korytarzyki do wnętrza budynku. Podczas tego przejścia wieprz zostaje schwyty krótkim łańcuszkiem za tylną nogę, uniesiony do góry i wrzucony na aparat specjalny: wtedy rzeźnik jednym uderzeniem dobrze naostrzonego noża przebija serce zwierzęcia. Krew splywa do naczyń ad hoc postawionych. Łańcuch zdejmują z nogi i wrzucają wieprza do basenu napełnionego wrzącą wodą; po obmyciu dwa żelazne drągi wyciągają wieprza z wody i kładą automatycznie do aparatu oczyszczającego skórę z sierści zapomocą dwóch szybko kręcących się walców. Potem zwierzę przewożą do inspektora, który je rewiduje, a następnie zawieszono za dwie tylne nogi przenoszone bywa na stół, gdzie go pozbawiają wnętrzności, głowy, ozora etc., a nareszcie zaniezione bywa do lodowni. Cały ten proceder trwa zaledwie 10 minut, a w zakładzie co 8 sekund ginie jeden wieprz. Na jak olbrzymią skalę odbywa się bicie wieprzy i w ogóle bydła w Chicago, dowodem są następujące cyfry: w r. 1880 fabryka w Chicago wyeksperyowała 712.000 wołów i krów, 413.000 baranów i 1.714.000 wieprzy. Pracę tę spełniało 7.900 ludzi przez 300 dni po 10 godzin dziennie. (*Révue internat. de bibliographie med., 1892, Nr. 1, str. 27*).

Wykazanie mięsa końskiego w pokarmach. (*Ztschr. f. Fleisch u. Milch Hyg., rok I, zes. 11 i 12. Hyg. Ründ., 1892, zeszyt 3*). Konina w różnych ilościach dodawaną bywa do wyrobów masarskich i do potraw ciepłych w podrzędniejszych garkuchniach. Że zaś z własności tłuszczu wykryć zafalszowanie łatwo, używaną jest konina bardzo chuda. Niebel, poszukując pewnych danych do odróżniania mięsa końskiego od innych gatunków, doszedł wreszcie do wniosku, że koninę charakteryzuje znaczna zawartość glikogenu. Maximum glikogenu w mięsie wołowym wynosi 0·204^o/_o, w koninie zaś ilość ta wacha się zawsze między 0·373 a 1·072^o/_o. W tymże stosunku zachowuje się ilość wodników węgla: wołowina zawiera ich do 1·033^o/_o, cielęcina do 1·261, konina zaś co najmniej 3·801 aż do 6·190^o/_o.

Pomimo przyjętego w Berlinie zwyczaju dodawania cukru do wędlin, znajdował autor w kielbasie niefałszowanej cukru gronowego 0·5%, w zafałszowanej koniną 1·189% (do 3·707). Tem się da wytłomaczyć ów słodkawy mdły smak wędlin fałszowanych, tak odrażający dla wielu osób. (*Zdrowie*, 1892, Nr. 78)

Mikroorganizmy w ludzkiej jamie ustnej i ślinie. Jak wiadomo, w jamie ustnej człowieka zupełnie nawet zdrowego spostrzegano zazwyczaj pewną ilość mikrobów zdolnych do wywoływania cierpień. Tak n. p. zauważone zostały: *Pneumococcus*, *Streptococcus pyogenes*, *Staphylococcus pyogenes*, *Micrococcus tetragenus*, *bacillus dyfterii*, *Actinomyces* i inne. Valude był zdania, że ślina przeciwdziała rozwojowi powyżej wymienionych organizmów, Miller tymczasem utrzymywał, iż tkanka organów jamy ustnej jest gruntem niesprzyjającym hodowli. Rozdwojenie poglądów w tym względzie skłoniło p. Sanarelli do zbadania kwestyi, w jaki sposób oddziałują ślina na hodowle różnorodnych bakteryi. Ku temu celowi ślina zdrowego człowieka przy pomocy aparatu Chamberlanda została przez niego przefiltrowana, umieszczoną w próbówce i zaludnioną okazami: *Staphylococcus pyogenes aureus*, *Streptococcus pyogenes*, prątków dyfterii, *Micrococcus tetragenus*, *Diplococcus pneumoniae*, prątków tyfusu i przecinkami cholerycznymi. Dotychczas poczynione obserwacje upoważniły autora do przyjęcia następujących twierdzeń; 1) Ślina ludzka jest gruntem zupełnie niesprzyjającym rozwojowi pewnego rodzaju chorobotwórczych organizmów; 2) ślina posiada własność niszczenia w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu hodowli, jeżeli tylko liczba ich nie jest bardzo znaczna. Nareszcie, chociaż pozwala ona na rozwój pewnego rodzaju bakteryi, to jednak posiada własność zmieniania ich, osłabienia, czynienia nieszkodliwymi. Z wyników powyższych można więc wyprowadzić niejakię wskazówki higieniczne i profilaktyczne dla jamy ustnej. (*Pharm. Post.*, 261, 262).

Benzonaphtolum, β Naphtolum benzoicum, Benzonaphtol. Jest to proszek biały, krystaliczny, bez smaku i zapachu. W wodzie bardzo trudno się rozpuszcza (1 : 1.000 wody). Podany per os rozkłada się dopiero w kiszkiach na swe części składowe, t. j. na kwas bendźwinowy i β naftol; wówczas kwas benzoesowy zostaje wessanym i wydziela się z moczem jako kwas hipurowy, naftol zaś, przynajmniej większa część jego pozostaje w kiszkiach i wywiera tam działanie antyseptyczne. Z tego to właśnie powodu Yvon i Berlioz zalecają benzonaphtol jako środek antyseptyczny dla przewodu kiszkowego, zamiast betolu (*Betolum*, s. *Naphtalolum*, s. *Naphtol-salolum*, jest to związek β naftolu z kwasem salicylowym), tem bardziej, że benzonaphtol jest w użyciu bezpieczniejszym od betolu.

Dawka pojedyncza wynosi 0·5 w opłatku, dorośli mogą przyjmować do 5·0 pro die, dzieci do 2·0 pro die.

Salicylamidum, Amid kwasu salicylowego, czyli salicylamid przedstawia się w postaci proszku krystalicznego, o żółtawych tabliczkach. Według poszukiwań Nesbitta środek wzmiankowany odznacza się takimi samemi własnościami leczniczymi, jak kwas salicylowy; posiada jednakże tę wyższość, że jest daleko łatwiej rozpuszczalnym w wodzie, że nie posiada żadnego smaku i że w małych dawkach działa o wiele szybciej i silniej, aniżeli kwas salicylowy.

Tylko nieznaczna część salicylamidu wprowadzonego do ustroju wydziela się w postaci niezmienionej, t. j. jako salicylamid; większa zaś część wydziela się z moczem jako kwas salicylurowy.

Dawki lecznicze salicylamidu nie wywierają szczególnego wpływu ani na oddechanie, ani na ciśnienie krwi.

Wskazaniem jest użycie tego środka głównie przy rozmaitych neuralgiach i reumatyzmie stawów.

Dawka: 0.15 co godzinę, albo 0.25 co trzy godziny. Najwyższa dawka pro die wynosi 1.0. (*Gazeta lekarska, 1892, Nr. 16.*)

Zatrucie przy karmieniu ziemniakami porosłemi. W kielkach ziemniaków znajduje się trujące ciało, zwane solaniną. Otrucie przy karmieniu porosłemi ziemniakami bez obrania ich z kielków zdarzało się dosyć często. Zwierzęta przestają wtedy jeść, stają z rozkraczonemi przednimi nogami i spuszczoną głową, puls jest przyspieszony, wzrok nieruchomy i błędny, członki sztywnieją i nie dopuszczają swobodnego ruchu, zwierzęta klękają lub padają. Należy im wtedy zaraz dawać karmę z samego siana, przyczem po 8—10 dniach mija zwykle choroba bez gorszych następstw, zaniedbanie jej wszakże (co często się zdarza) może spowodować śmierć bydła. (*Ziemiain, 1892, Nr. 30.*)

Sapo sublimati. Mydła przetłuszczonego 99.00 rozgrzewa się na kąpeli wodnej i dodaje roztworu chlorku rtęci 1.00, Spiritus vini 4.00 i ogrzewa do otrzymania 100.00.

Srodki na mole. 1) Ku ochronie futer przeciwko molom należy używać: 20 g. chemicznie czystego kwasu karbolowego, 10 g. olejku gwoździkowego, 10 g. olejku cytrynowego, 10 g. esencji mirbanowej, 2½ g. olejku anilinowego, rozpuszczonych w 1½ litrze wódki. 2) Dla sukien może posłużyć przepis następujący: 25 g. chemicznie czystego kwasu karbolowego, 30 g. kamfory, 30 g. olejku rozmarynowego, 5 g. olejku gwoździkowego, 5 g. olejku anilinowego, rozpuszczonych w 2½ litrze wódki. Przy pomocy rozpylacza należy powyższym płynem spryskać futro lub sukno i zaszyć w pokrowiec. Jednorazowe spryskanie może wystarczyć na pół roku. Sukna przechowywane w składach należy poddawać dwukrotnemu spryskiwaniu. 3) Meble bardzo łatwo uwolnić od moli przy pomocy kwasu octowego. W tym celu na żelazo do czerwoności rozpalone nalewamy octu i prócz tego pod meblami ustawiamy garnki z żarzącymi się węglami, na które kładziemy liście tytoniowe. Na powstałą stąd parę mole okazują się bardzo wrażliwymi. (*Ztschr. d. allg. oest. Ap.-Ver. Wlad. farm.*)

Leczenie włośnicy (*Trichinosis*) arsenikiem. W jednym wypadku groźnej włośnicy zaczął Merril stosować solutio arsenicalis Fowleri, zaczynając od 5 kropli i stopniując codziennie po 3 krople. Stan się widocznie wśród tego leczenia polepszał i pacjent wyzdrowiał. Dalsze próby byłyby bardzo pożądane.

Srodek przeciw rośnięciu rogów. W Ameryce zakorzenił się obecnie zwyczaj powstrzymania rozwoju rogów, a to celem zapobieżenia uszkodzeniu się wzajemnemu zwierząt przez bodzenie. W tym celu cielętom 3—14 dniowym, u których wyrostki rogowe zaczynają się rozwijać, zapomocą ługu potasowego żrącego niszczą róg. W tym celu róg się zwilża wodą i traktuje ługiem żrącym tak długo, aż zmięknie, zaczerwienieje i za-

cznie się złuszczać; wtedy operacja jest już skończoną. Uważać należy, ażeby skóra dokoła rogów nie uległa zniszczeniu.

Położenie grzbietowe przy porodach zaleca Bodenmüller. W tym celu używa on worków wypchanych słomą. Żeby się krowa nie zsuwała, zakłada się pas lub sznur na przedpiers, za który ciągnie 2 ludzi ku tyłowi. W tej pozycji najsilniejsze bole łagodnieją, stają się rzadsze, a najbardziej nieprawidłowe położenia płodu dadzą się szybko uregulować. Wydobycie cielęcia odbywa się w położeniu brzuszkiem matki. Oprócz tego podaje B. dawki chloralu 30—100 grm. Powyższe położenie wielkie przynosi korzyści przy wypadnięciu macicy, repozycja udaje się szybko i zupełnie. (*Wochenschr. f. Thierheilkund. u. Viehzucht.*)

Powstawanie węglików po użyciu mączki kostnej. W Saksonii zauważono w wielu miejscowościach, w których węglik od lat nie było, pojawianie się węglików, co przypisują nawożeniu gruntu mączką kostną nieodtłuszczoną, importowaną z obcych krajów i pochodzącą z zwierząt padłych na węglik.

Próba leczenia padaczki (epilepsy) metodą Pasteura. W instytucie Pasteura zrobiono spostrzeżenie, że u dwóch psów epilepsyą dotkniętych po zastosowaniu t. z. szczepień ochronnych przeciw wściekliznie napady epilepsy ustały. Próby na chłopcu epilepsyą dotkniętym miały się udać, przez 14 dni nie było napadów, wkrótce jednak doszły nas z Paryża wiadomości pierwsze wrażenia zacierające, z których wynika, że całe ogłoszenie było przedczesnem. Na szczęście humbug w pierwszej chwili został przytłumionym. Kto zna różnorodność przyczyn tej choroby i umie się trzeźwo na rzeczy patrzeć, mógł odrazu jawnie swoje powątpiewanie o skuteczności nowej metody leczenia padaczki wyrazić.

Leczenie gruźlicy kwasem cynamonowym poleca Landerer z Lipska w osobnej monografii, która co tylko ukazała się w handlu księgarskim. Landerer widzi w kwasie cynamonowym, składniku balsamu peruwiańskiego, środek oddziałujący silnie na gruźlicę. Miejscowe działanie leku tego może na miejscowe ogniska gruźlicze korzystnie oddziaływać. Przy odpowiedniej ostrożności jest wewnętrzne wstrzykiwanie kwasu cynamonowego nieszkodliwe i może znaczną część wewnętrznych gruźliczych ognisk wyleczyć. Nie jest naturalnie kwas cynamonowy żadnem *specificum* na gruźlicę, ale wart jest w każdym razie zastosowania leczniczego. Jako zawiesiny używa Landerer kwasu cynamonowego w tej formie: *Rp.* Acidi cinnamon. 5·0, Olei Amygd. 10·0. Vitelli ovi 1, Sol. Natri chlorati (0·7%) qu. s. ut. f. emulsio 100·0. Zawiesiny tej używał autor tak w wewnętrznej, jak w chirurgicznej gruźlicy. Ilość płynu wstrzykniętego wynosiła od 0·1—1·0 owej 5% zawiesiny cynamonowej, u dzieci i osób słabych używa się jeszcze mniejszej dawki. Zazwyczaj robi się iniekcye 2 razy tygodniowo. Do iniekcji przy toczniu przepisuje Landerer: *Rp.* Acidi cinnamyl. Cocaini muriat. aa 1·0, Spir. vin. 18·0, *MDS.* do iniekcji. Z płynu tego wstrzykuje się w gruzelki tocznia 1—2 kropli, na 1 posiedzeniu robi się około 10 iniekcji.

Znaczenie fizyologiczne nadnerczy (gland. supraren.). Na posiedzeniu tow. biologicznego w Paryżu z d. 20. lutego r. b. Langlois i A beloos zdawali sprawę z poszukiwań swych nad znaczeniem nadnerczy w organizmie zwierzęcym. Doświadczenia autorów na zwierzętach, przeważnie na świnkach dokonane, wykazały, iż zniszczenie jednego nadnercza powa-

żnych następstw za sobą nie pociąga; natomiast po zniszczeniu obydwóch nadnerczy następuje śmierć z objawami opisanymi już przedtem przez Brown-Sequarda, jako to: z porażeniem kończyn tylnych oraz mięśni oddechowych, resp. zakończeń nerwów ruchowych w tych ostatnich przy zachowaniu do pewnego stopnia pobudliwości samych mięśni. Krew takich zwierząt wywołuje u żab objawy do zatrucia kurarą podobne. Ztąd autorowie wnioskuje, iż zadaniem nadnerczy jest niszczenie tworzących się w organizmie ciał trujących o własnościach kurary. (*Deut. med. Ztg.*, 1892, 22).

Skład chemiczny potu. Badania Gaubea wykazały: 1) Zarówno u ludzi dorosłych jak i u dzieci odczyn potu jest kwaśny. 2) U bydła, koni, świń i psów, pot oddziaływa alkalicznie. 3) Pot ludzki i zwierzęcy zawiera białko. 4) Ogólna ilość azotu w pocie przewyższa takową ilość z mocznika, w pocie zawartego. 5) Pot zarówno ludzki i zwierzęcy zawiera pepsynę oraz ślady emulsyny. (*Progr. méd.*, 1891, II).

Badania jadu błonicowego. Na posiedzeniu Tow. biologicznego w Paryżu z dnia 20. lutego r. b. Dr. Gamaleja zdawał sprawę ze swych badań jadu błonicowego. Podług autora jad błonicowy jest ciałem białkowatym złożonym, do rzędu nukleo-albuminów należącym Zarówno pepsyna, jak i pankreatyna rozkładają go energicznie, przyczem otrzymuje się inne ciała trujące również białkowej natury strącalne przez alkohol i pod wpływem gotowania z alkaliami ulegające rozkładowi i u zwierząt charłactwo przewlekłe wywołujące. (*Sem. méd.*).

Dwa nowe związki antipiryny otrzymał świeżo p. Cressati. Sa nimi: bendżwinian i pikrynian antipiryny. Pierwszy z nich otrzymany został przez dodanie antipiryny do wrzącego wodnego roztworu kwasu bendżwinowego. Tworzenie się preparatu odbywa się natychmiastowo, przyczem osiada on w formie żółtego płynu na dnie naczynia. Płyn ten po obniżeniu temperatury ścina się w nieprzeźroczystą, łamliwą masę. Z roztworu zaś alkoholowego krystalizuje w formie małych kryształków. Bendżwinian antipiryny topi się nadzwyczaj łatwo, rozpuszcza bardzo mało w zimnej lub gorącej wodzie, natomiast zupełnie w alkoholu i eterze. W smaku jest szczypiący, zapachem zaś przypomina kwas benzoesowy. Wodny jego roztwór posiada własności kwaśne, traktowany zaś $Fe_2 Cl_6$ wykazuje czerwone zabarwienie.

Pikrynian antipiryny został otrzymany przez p. Cressatiego w sposób analogiczny do preparowania bendżwinianu; przedstawia on lekki, żółty proszek, mało rozpuszczalny w wodzie, łatwiej w alkoholu i eterze. Topi się nie tak prędko, jak bendżwinian, z roztworu alkoholowego krystalizuje w małe, żółte kryształki. $Fe_2 Cl_6$ zabarwia go na czerwono. (*In. ph. gen. Anz.* 3, 24).

Sterylizaeya środków lekarskich przeznaczonych do wstrzykiwań podskórnych. Przygotowując z najwięcej używanych środków, przeznaczonych do wstrzykiwania, żelatynowe pokłady hodowlane, Dr. Domenico Marinucci („La riforma medica“) znalazł, iż niektóre z nich, szczególnie ezeryna i morfina są przeładowane bakteriami. Wskutek tego przedsięwziął staranną ich sterylizację w parowym sterylizatorze Kocha. Działanie w ten sposób wyjałowionych środków zmusiło autora do postawienia następujących twierdzeń: 1) We wszystkich badanych roztworach mogą rozwijać się mikroorganizmy; nie wszystkie jednak z nich są szkodliwe. 2) Sterylizaeya przez podwyższenie temperatury: a) nie zmienia roztworu strychniny, kurary, Chinin, muriat. albo Eserin borice.; b) osłabia, lecz

nie zmienia działania morfiny i atropiny, sterylizowane więc roztwory mogą być stosowane w większych dawkach, niż niesterylizowane; c) sterylizowane roztwory Eserin. sulfur. stosowane były bez rezultatu. 3) Roztwory, które przez gorąco nie zostały zmienione, można wyjalawiać przez gotowanie na kąpieli wodnej. 4) Roztwory sterylizowane przez gorąco, można również wyjalawiać na długi przeciąg czasu przez dodanie sublimatu (1 : 10.000), które nie wpływa na działanie środka. (*Ztschr. d. allg. oest. Ap.-Ver.*).

Nowo odkryty tasiemiec. P. Blanchard komunikuje „Société de biologie“ o odkryciu przez siebie nowego tasiemca, najmniejszego z dotąd znanych, którego długość wynosi około $1\frac{1}{4}$ mm., a szerokość $\frac{1}{10}$ mm. Jest to pasożyt właściwy domowej kaczce bengalskiej. W kałużach, nawiedzanych przez tego rodzaju ptactwo, osiadają na pokładzie szlamowym poczwarki, które przez „Cypris“ zostają przyjmowane. Jeżeli wprowadzimy do przewodu pokarmowego owe poczwarki, stają się one przyczyną powstawania tasiemców. Należy zatem uważać, żeby pasożyt, który nawiedza dotychczas tylko kaczki bengalskie, nie chciał zaszczytów swymi nieprzyjemnymi odwiedzinami tutejszych ich siostr (*Int. ph. gen. Anz. 1, 5*).

Aqua chloroformi służy od dawnego stosunkowo czasu, jako znakomity środek do płukania gardła w wypadkach dyfteryi i przez wielu lekarzy bywa częściej stosowany, niż niezupełnie nieszkodliwe Kali chloricum. Do przygotowania wody chloroformowej istnieje wiele rozmaitych przepisów, Według Hirscha na 1 część chloroformu należy brać 133·6 części wody, według przepisów obowiązujących w Niemczech na 1 część chloroformu 2000 części wody. Prof. Loeffler w Greiswald, wynalazca prątka dyfteryi („Ap.-Ztg.“), używa nasyconego roztworu wodnego chloroformu, otrzymanego wskutek trzymania destyl. wody pod atmosferą chloroformu. (*Ztsch. d. allg. oest. Ap.-Ver.*).

Natrium et Calcium sulfurosum jako bardzo silny środek odtleniający zaleca M. Ihle z Lipska, przy użyciu jednak tych środków należy zachować pewną ostrożność. W wypadkach podrażnienia naskórka, ostrych ekzemach nie należy ich używać wcale, lub bardzo małego procentu zawierającej maści ($\frac{1}{2}$ —2%). Natomiast w wypadkach chorób skórnych więcej tępego charakteru, jak psoriasis, ekzema dolnej części uda, tworzenie się wrzodów i lupus vulgaris, pomienione środki jużto w formie maści, już pasty dają się bardzo skutecznie zastosowywać. Używać należy w powyższych wypadkach 2—10% maści. Nie należy jednak zastosowywać kilkakrotnie środka bez przerwy, w przeciwnym bowiem razie mogą nastąpić zapalenie lub tworzenie się pęcherzy. Pauzy więc między jednym a drugim stosowaniem są nieodzowne. (*Monatshefte f. prakt. Dermat. Ztschr. d. allg. oest. Ap.-Ver., 89*).

Unguentum Mentholi. W wypadkach Urticaria, Pruritus cutaneus, P. senilis etc. Dr. Saalfeld przepisuje następującą maść: Mentholi 2·5, Ol. Oliv. 7·5 do 10·0, Lanolini q. s. ad 50·0; w wypadkach zaś upartej natury: Mentholi 25, Bals. peruv. 50, Ung. Wilsonii, Lanolini aa q. s. ad 500. Maść mentolowa 5% okazała się również bardzo skuteczną w wypadkach ukąszeń przez komary lub gąsienice. (*Med. chir. Centralblatt., Ztschr. d. allg. oest. Ap.-Ver. 92*).

Tuberkulina w rzeźni paryskiej La Villette. Wiadomo, iż na jednym z ostatnich posiedzeń akademii lekarskiej w Paryżu, p. Nocar-

zwrócił uwagę na to, że tuberkulina Kocha stanowi wyborny środek ujawniający istnienie gruźlicy u bydła. Czyniąc zadość żądaniom z różnych stron w tym względzie prefektura uwiadomiła dyrektora inspekcji sanitarnej, iż zezwala na użycie tuberkuliny w celach rozpoznawczych u bydła w rzeźni La Villette, z warunkiem, aby w każdym pojedynczym przypadku użycia tego środka nastąpiła zgoda ze strony właściciela danej sztuki w kwestyi będącej. (*Medycyna, 1892, 14*). (Według doświadczeń Prof. Dr. A. Walentowicza z tuberkuliną okazało się, że u sztuk dotkniętych gruźlicą, jak to sekeya stwierdziła, nie było po zastrzyknięciu tuberkuliny żadnej reakcyi, odwrotnie sztuki jako zdrowe po zabiciu uznane za życia silnie reagowały. Tuberkulina zatem nie posiada także u zwierząt wartości diagnostycznej. *Przyp. Red.*).

Wścieklizna w r. 1891. Statystyka zebrana przez prefekturę policyi dep. paryskiej przekonywa, iż wścieklizna zwiększyła się w znacznym stosunku. Gdy w r. 1890 miało miejsce 201 przypadków wścieklizny i było 61 osób pokąsanych przez zwierzęta wściekle i to w r. 1891 cyfra przypadków wścieklizny wzrosła do 400, a liczba osób przez zwierzęta wściekle pokąsanych do 143. (*Le Progrès Medical, 1892, pag. 192*).

Zakażenie wąglikiem u ludzi. Ztschr. f. Fleisch- u. Milchhygiene, 1892, październik.

Wedle sprawozdań o epizootycach w cesarstwie niemieckiem w ciągu roku 1890 wydarzyło się tamże 111 zakażeń u ludzi wąglikiem, przyczem najczęstszą przyczyną były rzezie z konieczności, jakoteż zdejmowanie skór z zwierząt dotkniętych wąglikiem. Zaś w ciągu lat 1886—1890 zakaziło się wąglikiem 363 osób, z czego 187 przypada na rzeźników i oprawców.

Uleczenie nosacizny. Między końską nosacizną a gruźlicą zachodzi niewątpliwie wielka analogia. Powodując się tem pp. Cl. Nourry i C. Michel zaczęli próbować leczyć nosaciznę według najnowszego sposobu stosowanego przez prof. Boucharda przy leczeniu gruźlicy (suchot) człowieka, a względnie Dra Burlureaux. Stosowano mianowicie: 1) podskórne wstrzykiwanie masła kreozotowego dla wywołania resorpcyi gruźleczków (tuberkulów) płucnych i 2) do przestrzykiwania jam nosowych jako środka ściągającego i antyseptycznego. Po półtrzecia miesięcznem powyższem leczeniu dwu koni z klasycznymi objawami nosacizny, zwierzęta zupełnie wyzdrowiały. Przekonano się o tem przez ich zabicie i sekeyę.

Autorowie wstrzykiwali masło kreozotowe w początku leczenia w stosunku 10 : 100, a następnie dochodzili stopniowo aż do 25 i 50 : 100.

Dr. Burlureaux próbował tą metodą leczyć preparatora z Instytutu Pasteura, który się był zakaził nosacizną, przygotowując kultury z jadu tej choroby, ale sposób ten nie dopisał. (*Comptes rendus de l'Acad. des sciences*).

***Leczenie guzów łokciowych kreoliną.** Bodenmüller stosuje w tym celu wstrzykiwania 20% kreoliny. W wielu wypadkach dochodził do 400 grm. płynu. Wkrótce po iniekcji występuje chelbotanie (fluktuacja), poczem po otwarciu ropnia następuje szybkie zagojenie bez nawrotów.

***Przeciw ukąszeniu przez żmiję** zaleca Dr. Karliński wstrzykiwania 1% kwasu chromowego. Pół strzykawki tego roztworu zastosowane nawet w kwadrans po ukąszeniu ma już wyraźnie występujące objawy zatruć usuwać.

*Środki przeciw kolce u koni i wzdęciu u bydła W *Pharm. Zeit.* zaleca Ciechan sky następujące wypróbowane recepty: 1) dla koni: Aloë 30·0, Antifebrini 6·0, Natr. sulph. 150·0, M. f. boli Nr II. S. wewnętrznie. Zewnętrznie zaś Liquor Ammonii caust. Olei Terebinth aa 30 0. M. D. S. do rozcierania. 2) Dla krów przeciw wzdęciu: Spir. Aeth. Ligu. Ammon. caust. aa 100·0, Spir. dilut. 250, M. D. S. 2 łyżki do 1/2 litra wody, w razie potrzeby co 5 minut powtórzyć.

*Zarażenie się gruźlicą przy sekyi krowy dotkniętej *tuberculosis* zauważył Prof. Dr. Ponfick u jednego weterynarza. Tenże przy autopsyi skaleczył się w palec wielki; najpierw spostrzeżono charakterystyczne lokalne zmiany gruźlicze, później wystąpiła ogólna gruźlica, na którą pacjent umarł. Podobny przypadek zauważono u weterynarza Mosesa w r. 1885 w Weimarze. Moses zaciął się głęboko w rękę przy obdukcji krowy perliczej. Po 6 miesiącach rozwinęła się w miejscu skaleczenia, już dawno zabliźnionem, gruźlica skóry, a po upływie kilku miesięcy ogólna gruźlica, która położyła kres jego życiu. (*Arch. f. anim. Nahrungsmittelkunde*).

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych przedłożonych do dnia 17. grudnia b. r. panowały w Galicyi i innych krajach koronnych u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe:

Galicya. Nosaczizna u koni: Michalków (pow. borszczowski); Horodnia (pow. horodeński); Czanyż (pow. kamionecki str.); Lwów m. (pow. lwowski); Żołynia (pow. łańcucki); Apolinary ad Wadowice dol. (pow. mielecki); Brzezina (pow. nowosądecki); Gniłowody (pow. podhajecki); Kamionki (pow. skałacki); Radlna (pow. tarnowski); Żubianki niżne i wyżne, Obodówka (pow. zbarazki); Rekliniec (pow. żółkiewski). Zaraza wąglikowa: Suchy grunt (pow. dąbrowski); Chocimierz (Zalesie) (pow. horodeński); Kańczuga (pow. łańcucki); Zwieżnik (Budyń) (pow. pilzneński). Róża wąglikowa: Zalesie (pow. borszczowski); Uhryń (pow. czortkowski); Jasionów polny, Łuka ad Monaster, Strzyże (pow. horodeński); Pysznicza (pow. niżański); Ławryków, Lubycza (pow. rawski). Parczy u koni: Oleszyce (pow. cieszanowski); Żmigród nowy (pow. jasielski); Sielec (pow. kamionecki str.). Zaraza pyskowa i racicowa w następujących powiatach: w bialskim 1 miejscowość, bobreckim 4, bocheńskim 1, bohorodeczańskim 8, borszczowskim 1, brodzkim 3, brzeskim 1, brzeżańskim 13, buczackim 20, chrzanowskim 1, cieszanowskim 1, czortkowskim 9, dobromilskim 3, doliniańskim 14, drohobyckim 4, gorlickim 2, gródeckim 2, horodeńskim 12, husiatyńskim 9, jarosławskim 5, jasielskim 2, kałuskim 32, kamioneckim 3, kolomyjskim 3, krakowskim 3, krośnieńskim 5, łańcuckim 4, liskim 14, lwowskim 3, mieleckim 2, nadwórniańskim 5, nowosądeckim 1, pilzneńskim 1, podhajeckim 27, przemyskim 16, przemysłańskim 1, rohatyńskim 24, ropczyckim 8, rudeckim 2, rzeszowskim 5, samborskim 16, sanockim 9, skałackim 11, śniatyńskim 1, sokalskim 4, stanisławowskim 6, staromiejskim 1, stryjskim 13, tarnopolskim 13, tłumackim 21, trembo-welskim 13, turezańskim 28, wadowickim 3, wielickim 6, zaleszczyckim 4, zbarazkim 1, złoczowskim 4, żółkiewskim 2, żydaczowskim 11.

K r a j	Nosaczna	Ospa ow- cza	Parchy u koni	Parchy u owiec	Róża trzo- dy chlew.	Wąglik	Zaraza py- ska i racie	Zaraza płucna	Zaraza sta- dnicza	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.										
Austria niższa	6	—	—	—	2	1	79	1	—	—	—
„ wyższa	—	—	—	—	—	—	11	3	—	—	—
Bukowina	1	—	1	—	—	—	48	—	—	—	—
Czechy	3	—	6	—	12	9	565	64	—	5	3
Dalmacya	—	—	—	2	—	1	—	—	—	—	—
Galicya	13	—	3	—	8	4	435	—	—	—	—
Karyntya	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kraina	1	—	—	—	1	1	—	—	—	—	2
Morawa	2	—	2	—	—	—	198	29	—	—	—
Pobrzeże	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Salzburg	1	—	1	—	—	—	10	—	—	—	—
Styrya	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—
Szląsk	4	—	—	—	—	—	26	1	—	—	—
Tyrol	—	—	—	4	—	—	16	—	—	—	—

*Stan zwierząt domowych w Austrii. Na podstawie ostatniego spisu zwierząt domowych, dokonanego dnia 31. grudnia 1890 r., centralna komisya statystyczna następujące ogłosiła daty:

Grupy krajów	osły					
	konie	osłomuły	bydło rog.	owce	świnie	kozy
środkowa	247.809	540	1,802.964	337.288	1,289.562	151.093
alpejska	58.057	6.368	851.588	403.365	227.196	155.313
Sudetów	367.217	551	2,836.706	515.304	897.006	486.136
Karpat	809.803	1.197	2,672.476	809.094	912.120	27.997
Karstu	56.502	49.172	442.806	1,114.838	192.735	197.028
ogółem	1,539,388	57.828	8,606.540	3,179.829	3,518.619	1,017,567

w porównaniu z poprzednimi obliczeniami:

w r. 1880	1,463.282	49.618	8,584.077	3,841.840	2,725.541	1,016.675
w r. 1869	1,389.623	43.070	7,425.212	5,826.393	2,551,473	979.194

Grupa krajów środkowych obejmuje Niższą i Wyższą Austryę i Styryę, kraje alpejskie: Salzburg, Karyntyę Tyrol i Vorarlberg; Sudety zaś obejmują: Czechy, Morawę i Szląsk; Karpaty: Galicyę i Bukowinę; Karst zaś: Krainę, Tryest, Gorycycę i Gradiskę. Istrię i Dalmacyę. W ciągu ostatnich lat 10 ilość świń wzrosła o 29·29%, osłów, mułów i osłomułów o 16·85%, koni o 5·20%, kóz o 108%, bydła tylko o 0·26%; ilość owiec zmniejszyła się o 17·22%. Z tego wynika, że hodowla świń znacznie się rozwinęła, chów koni, osłów i bastardów utrzymuje się w tym samym stopniu, natomiast chów kóz, a zwłaszcza bydła pozostał bardzo w tyle, u owiec może tylko w niższym stopniu.

Wiadomości bieżące.

***Od Redakcyi.** Obecny numerem rozpoczynamy ósmy rok naszego wydawnictwa. Program czasopisma pozostaje niezmienny, warunki przedpłaty te same. Upraszamy przytem Szanownych kolegów, którzy, prenumerując przez księgarnie, może niekiedy zapóźno otrzymują „Przegląd weterynarski“, żeby prenumeratę wprost na nasze ręce przesyłali. Bliższe warunki przedpłaty znajdują się na przedostatniej stronie, w rubryce: „Od Administracyi Przegl. wet.“.

***Petersburg.** Istniejące tu od czterech już lat Towarzystwo weterynarskie wydaje dwa razy na miesiąc w objętości 2 arkuszy pismo „Wiestnik obszczestwiennoj wietierinarii“. Dotychczas ani redaktor pisma (red. prof. Woroncow) ani współpracownicy nie pobierali z braku środków żadnego honorarium. Towarzystwo prosiło Rząd o subwencję dla wydawanego przez nie pisma, ale otrzymało odmowną odpowiedź. Skutkiem tego w przeszłym roku na posiedzeniach Towarzystwa obradowano nad sposobem znalezienia nowych źródeł dla dalszego wydawania pisma i podniósłszy roczną prenumeratę z 4 rubli do 5, postanowiono wydawać Wiestnik dla próby jeszcze przez jeden rok. Pismo jednak po podniesieniu rocznej opłaty straciło około 70 prenumeratorów. Na posiedzeniu 17. października b. r. znowu obradowano nad dalszym losem wydawanego przez Towarzystwo pisma. Poprzednio rozsyłała Redakcyja prenumeratorom listy z zapytaniem, o ile pismo ich zadawalnia i jakie mogą wskazać środki dla zapewnienia temuż dalszego istnienia. Odpowiedzi otrzymała Redakcyja około 80, które jednogłośnie wyrażały potrzebę i nawet konieczność dalszego istnienia i rozwoju pisma. Co do środków większość wskazała na podniesienie prenumeraty do 8 i na wet do 10 rs. Zaproponowano także założenie osobnego funduszu i przysłano nawet na zapomogę pismu rs. 90. Wskutek tak przychylnych odezw weterynarzy Redakcyja zaproponowała zebranyim członkom podniesienie prenumeraty do 7—8 rs. Redaktor a zarazem i prezes Towarzystwa był za pozostawieniem prenumeraty w wysokości 7 rs., ale większość (prawie wszyscy) głosowała za podniesieniem rocznej opłaty za pismo do 8 rubli. Przy takiej prenumeracyi Redakcyja przypuszcza, że, jeśli liczba prenumeratorów będzie wynosić około 500*), to los pisma będzie zabezpieczony, że będzie nawet można opłacać współpracowników (redaktor i jego pomocnik p. Peszticz ofiarowali się pracować dla pisma i nadal bezpłatnie), a przez

*) Obecnie Wiestnik ma 570 prenumeratorów. Jednakowoż jeżeli podniesienie prenumeraty za pismo o 1 rs. wywołało zmniejszenie się liczby prenumeratorów o 66, to sędzę, że nowe powiększenie prenumeraty aż o trzy ruble zmniejszy liczbę abonentów na pismo jeszcze bardziej, aniżeli przypuszcza Redakcyja. W Rosyi istnieje także Archiw wietierinarnych nauk wydawany przez Ministerstwo spraw. wewn. w ilości 12 książek rocznie, każda objętości 15 arkuszy i dający w dodatku każdorocznie kilka tomów przekładanych lepszych naukowych dzieł, jakie okazują się w weterynarskiej, zachodnio-europejskiej literaturze. I prenumerata na to pismo wynosi rocznie tylko 7 rs., a dla weterynarzy będących w służbie nawet tylko 5 rs. Drugie pismo „Uczonyja Zapiski kazanskawo wietierinarnawo Instituta“, dwumiesięcznik objętości 3—4 arkuszy, dający też dodatki (niestale), bierze od prenumeratorów rocznie tylko 2 rs. Przeciętny weterynarz najpierwej zaprenumeruje jedno ze wskazanych pism. Niezależne pismo weterynarskie jest bardzo pożądane, ale bez postronnych źródeł takowemu w Rosyi zapewnić sobie byt jeszcze zbyt trudno.

półrocze przerobić Wiestnik na pismo tygodniowe w objętości jednego arkusza.

Na temże posiedzeniu debatowano o wszechrosyjskim zjeździe weterynarzy, — projekcie już od lat kilku nurtującym wśród weterynarzy w Rosyi. Uskutecznienie jego przyjął na siebie zarząd Towarzystwa i może już w roku następnym takowy zapewne będzie zwołany.

Weterynarską piekącą sprawą jest obecnie księgosusz, który się znowu pojawił w Rosyi europejskiej i objął cały jej południowy wschód. Wiestnik wykazuje, że po uwolnieniu od tej zarazy Rosyi europejskiej w 1890 r. w ograniczeniach pędu bydła ze stepów przyazyatyckich zbyt pośpiesznie porobione były znaczne ulgi, a wskutek osłabionego weterynarskiego nadzoru zarazkowi tej pustoszącej epizoocyi została ułatwioną droga dla przedostania się znowu do miejscowości, z których on był wyrugowany.

Epizoocya zapewne rozgości się w Rosyi i niezawodnie będzie służył jako główny temat do rozpraw na projektowanym zjeździe weterynarzy.

Wet. Jacyna.

***Odznaczenia.** Dr. A. Lydtin, weterynarz krajowy w Wielkiem księstwie Badeńskiem w Karlsruhe, otrzymał pruski order czerwonego orła III. klasy.

***Mianowania.** Aleksander Gotlieb, weterynarz powiatowy w Białej, został przez Radę miejską w Krakowie zamianowany dyrektorem zakładu kontumacyjnego dla trzody chlewnej w Prądniku czerwonym. Otwarcie tego zakładu, którego urządzenie kosztowało około 300.000 zł, nastąpi z dniem 1. stycznia 1893.

Zaproszenie do przedpłaty na Ziemiannina.

Rok 43.

Z i e m i a n i n

tygodnik rolniczo-przemysłowy,

organ Centr. Tow. Gospod. w W. K. Poznańskiem, wychodzi co sobotę w Poznaniu we formie wielkiego 1—1½ arkusza druku **często z rycinami**. Pismo to poświęcone sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Do współpracowników **Ziemiannina** należą najlepsze siły naszych praktycznych i naukowo wykształconych gospodarzy i pisarzy rolniczych.

Ziemiannin kosztuje na pocztach w Niemczech 3 marki **kwartalnie**. W Austrii **rocznie** 7 zlr.; **półrocznie** 3 zlr. 50 ct. Najlepiej przesyłać przedpłatę wprost do Redakcyi w **Poznaniu plac Piotra I. 4**, a wtedy odbiera się pismo regularnie pod opaską.

Redakcyja Ziemiannina w Poznaniu,
plac Piotra I. 4, I. piętro.

Od Administracji Przeglądu weterynarskiego.

„Przegląd weterynarski“ organ galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego rozpoczyna z dniem 1-szym stycznia 1893 ósmy rok swojego istnienia i wychodzić będzie jak najregularniej w tym samym, co teraz formacie, w objętości 1—1½ arkusza miesięcznie, nie wliczając w to możliwych, bezpłatnych dodatków.

Autorowie, życzący sobie otrzymać odbitki osobne z prac swoich, zechcą na rękopiśmie oznaczyć ich ilość; życzenia później objawione nie będą mogły być uwzględnionemi.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty na r. 1893 i prenumerowanie Przeglądu wet. wprost w naszej Administracji.

Warunki przedpłaty pozostają niezmienione. Zmiany w adresie dokładnie podane należy przesłać do Administracji „Przeglądu weterynarskiego“, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 33.

Pp. Prenumeratorów zalegających z przedpłatą za lata ubiegłe uprasza Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ o jak najwcześniejsze wyrównanie rachunków.

Administracja „Przeglądu weterynarskiego“ podaje do wiadomości, że rocznik z roku 1886, pomimo powtórnego nakładu poszczególnych numerów, jest zupełnie wyczerpany. Roczników z r. 1887, 1888, 1889, 1890, 1891 i 1892 jest tylko szczupły zapas; świeżo przystępujący prenumeratorowie mogą jeszcze nabyć powyższe roczniki zbroszurowane po niższej cenie 2 zł., gustownie oprawne po 2 zł. 70 ct.

Cena rocznika z r. 1891 razem z Bibliografią Prof. Mag. St. Królikowskiego wynosi wraz z opłatą pocztową w Austrii 2 zł. 50 ct., w Rosyi 3 rs., w innych krajach 6 frcs. Samą zaś Bibliografię zbroszurowaną nabywać można po 1 zł., względnie po 1 rs.

Wydział gal. Towarzystwa weterynarskiego

zwraca się do Szanownych Członków z prośbą o wyrównanie zaległości, jakoteż o wczesne przesyłanie wkładek na rok 1893.

Treść: Prof. Marcyan Żórawski. Weterynaryjny stół operacyjny. — P. Boczkowski. Badania oczu u zwierząt domowych ze szczególniejszem uwzględnieniem wznikowania (Oftalmoskopia). (C. d.). — Józef Gałek, c. k. wet. pow. w Zaleszczykach. Influenza u bydła rogatego. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Administracji. — Od Wydziału gal. Towarzystwa weterynarskiego. — Ogłoszenia.



FRANCISZEK JAN KWIZDA



c. i k. austr. i kr. rum. dostawca nadw. preparatów weterynaryjnych
Aptekarz okręgowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Kwizdy czerwony blister, ostre weteranaria z Hydrargyr. bijod
50 0. Cena słoika 2 zł. rubr. 16'0, Cocaini mur. 1'0, Lanolin

Kwizdy żółty blister, Kalii jodat. 19'0, Kalii bichromie. p. 8 0, La-
10'0. Cena puszkki 1 zł. 25 ct. nolin pur. 60'0, Cetacei 10'0, Ol. amygd. dule.

Kwizdy szary blister, Empl. canth. perpet. 50'0, Ol. Laur. 10'0
Kwizdy kit do kopyt, Terebinth. venet. 10 0. Cena słoika 1 zł. 25 et
sztuczny róg kopytowy z gumy amoniack e
i guttaperchy. Jeden wałek 80 et.

Kwizdy maść kopytowa, Yaselin., Cera flav., Ol. lauri i Ol. cadini,
1 puszkka 1 zł. 25 et.

Kwizdy żelatynowe kapsułki przeciwczerwiowe
dla psów. 1 kapsułka zawiera Extr. nuc. Arec. 1'0, Mass. pill. Ruffi Ph. VII. 1'0
Extr. Rhei 0'8, Sapon medical. 0'2. Jedna puszkka z 8 kapsułkami 1 zł.

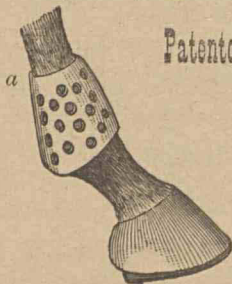
Kwizdy żelatynowe kapsułki przeczyszczające
dla koni (Phisic) z Mass. pill. laxant. Ph. VII., Pulv. phoenicul., Pulv. Gentian-
Sapo medic. et Extr. Taraxac. Jedna puszkka z 18 kapsułkami 2 zł.

Kwizdy pigułki przeciw kolce u koni. Natr. sulf. sicc., Nat.
Ol. Juniper. i Ol. Chamomill. aeth. Jedna puszkka z 15 pigułkami 1 zł. 60 et.
jedno pudełko z 5 pigułkami 60 et.

Kwizdy pigułki przeciwczerwiowe dla koni, przeciw wne-
Kali sulph., Mass. pill. laxant. Ph. VII., Ol. Valerian., Ol. Tanacetii. 1 puszkka
z 15 pigułkami 1 zł. 60 et., 1 pudełko z 5 pigułkami 60 et. trzakom z Pulv. Cinae,

Krezolina (Marka: K. H. Broekmann) jest to oczyszczona, ulepszonep,
kreolina; jest czystsza, skuteczniejsza, a przytem tańsza oa.
kreoliny. Krezolina jest znakomitem Antiparasitium, Desodorans, Antisepticum.
i Desiniciens; 1 puszkka blaszana netto 10 kłgr. 7 zł., 1 Colli pocztowe (5 kłgr.).
3 zł. 50 et., 1 flaszka à 400 grm. 50 et.

Kwizdy balsam krezolinowy (maść krezolinowa)
do leczenia ran, na liszaje, parchy, grude, ropiejące wrzody i do konserwacji
kopyt. 1 puszkka o 500 grm. 1 zł. 10 et, 1 puszkka na próbę 45 et.



Patentowane opaski gumowe przeciw strychoowaniu się.
(Patent Friedl-Müller).

Dla pęciny objętości mierzonej przy aa.			
20—22	ctm.	odpowiada Nr. 1.	Cena 2'50
22—24	"	"	" 2. " 2'70
24—27	"	"	" 3. " 2'90
27—30	"	"	" 4. " 3'30

Opaski barwy czarnej, brunatnej
i białej o 20 ct. droższe na sztuce.



Patentowane opaski gumowe dla stawu kolanowego (napiastka) i nadpęcia
(Patent Friedl-Müller-Kwizda)

barwy szarej, czarnej, brunatnej i białej; wyrabia się osobno dla prawej i lewej nogi.

Cena za sztukę: szare 3 zł. 80 ct.; czarne, brunatne i białe 4 zł. 20 ct.

Panom lekarzom weterynaryjnym udziela się odpowiedni rabat.